

Robert Kugelmann, *Psychologia i katolicyzm. Historia relacji*. Tłum. Marek Chojnicki, wyd. WAM, Kraków 2013, ss. 684. (Oryg: *Psychology and catholicism. Contested Boundaries*, New York 2012)

Psychologia i katolicyzm – dwa ogromne oceany przeróżnych postaci, teorii, zagadnień, terminów. Oceany stykające i uzupełniające się, konkurujące, a niekiedy nawet walczące z sobą, a jednocześnie tak bardzo sobie wzajemnie potrzebne. Ocean katolicyzmu istnieje i trwa od 2000 tysięcy lat, ocean psychologii znacznie krócej – mniej więcej od 150. Mimo to jednak świat psychologii, choć w porównaniu z katolicyzmem istnieje stosunkowo

od niedawna, pod wieloma względami dorównuje mu rozległością i głębią opracowań na temat człowieka, ukazując bogactwo jego wnętrza.

Wydaje się jednak, że przedstawiciele jednego oceanu przejawiają ubogą wiedzę na temat głębi drugiego. Psychologowie posiadają powierzchowną wiedzę na temat antropologii, filozofii czy duchowości chrześcijańskiej. I wzajemnie – wielu katolików, pomimo zajęć z psychologii, które nierzadko stanowią element ich ratio studiorum, odwzajemnia się podobną powierzchownością i uproszczeniami. W efekcie wielka liczba zaangażowanych katolików, mocno zdystansowanych w stosunku do psychologii, zarówno tej akademickiej, jak i tej stosowanej, ignoruje ogromny dorobek rzeszy psychologów i psychoterapeutów – ich doświadczenie i wiedzę, zgromadzoną w olbrzymiej liczbie naukowych i popularnonaukowych publikacji. Tymczasem jednak nawet zdeklarowani krytycy tzw. „psychologizowania” dokonują w życiu codziennym, choć z reguły w sposób nieuświadomiony, analiz psychologicznych innych ludzi, zwłaszcza ich zachowań. I podobnie psycholodzy – także ci okazujący wrogość w stosunku do religii – zajmując się człowiekiem, muszą często stykać się ze światem ducha i religii. Przyjmują jednak wobec niego niejednorodne stanowiska: począwszy od życzliwej wobec religii psychologii humanistycznej aż po klasyczną, freudowską psychoanalizę, która zwraca uwagę jedynie na patologiczne aspekty religijności jako na te, które dominują w życiu religijnym, traktując tym samym religię jako formę psychicznego zaburzenia, a nawet głębokiego wynaturzenia.

Potrzeba było więc dzieła o spotkaniu psychologii i katolicyzmu, o ich wzajemnej relacji, dzieła solidnego, które trudno byłoby zbagatelizować. Pracy tej podjął się Robert Kugelmann, z wykształcenia matematyk i doktor psychologii. Obecnie pracuje jako profesor psychologii na uniwersytecie w Dallas. Jest on autorem wielu publikacji naukowych. Najnowsza książka Kugelmanna, *Psychologia i katolicyzm. Historia relacji*, będąca przedmiotem niniejszej recenzji, jest jednak dopiero jego trzecią dużą publikacją. Wcześniej ukazały się: *Okna duszy (The Windows of Soul)* oraz *Stres: Natura i historia sztucznych form cierpienia wewnętrznego (Stress: Nature and History of Engineered Grief)*.

Co znajdziemy w książce? Przede wszystkim imponującą porcję wiedzy na temat tego, co o relacji między psychologią i katolicyzmem mieli

i mają do powiedzenia tak teologowie, jak i psychologowie. Książka jest obszernym, wprost monumentalnym studium poprowadzonym w perspektywie historycznej. Szczególną zaletą opracowania jest użyczenie głosu tym psychologom, którzy byli lub są katolikami. Świat psychologii katolickiej jest wciąż obszarem bardzo mało znanym. Kugelmann sięga do początków psychologii i śledzi w różnych przejawach skomplikowane relacje między nauką a religią. Omawia szczegółowo główne spory, jakie powstały na pograniczu psychologii i katolicyzmu. Dotyka wielu konkretnych, kontrowersyjnych zagadnień, takich np. jak: podświadomość, hipnoza, cuda, homoseksualizm czy sakrament pojednania. Inną zaletą opracowania Kugelmanna jest pisanie o zagadnieniach, które do tej pory rzadko były podejmowane na poziomie akademickim. Chodzi między innymi o takie kwestie jak: siła woli, posłuszeństwo, dusza czy spirytyzm. Akademickość rozumiem tu pozytywnie – jako podejście emocjonalnie neutralne, dystansujące się od wzruszeń, w jakie może popaść autor, zarówno jako katolik, jak i psycholog. Wielką wartością opracowania Kugelmanna jest także jego funkcja dokumentująca. Nikt jeszcze tak uważnie nie sfotografował przemian na pograniczu psychologii oraz katolicyzmu. Mimo, że jest to głównie perspektywa kościoła amerykańskiego, to jednak ukazuje ona wszystkie główne prądy pojawiające się tak w teologii katolickiej, jak i psychologii od połowy XIX do końca lat 60–tych XX wieku. Kugelmann ocala od zapomnienia wszystkie ważne dyskursy powstające na styku tych dziedzin. Pokazuje jednocześnie, że posiada erudycję i kompetencje w zakresie antropologii chrześcijańskiej, psychologii neotomistycznej i humanistycznej, historii i filozofii. „Tka” niejako opowieść, splatając nitki historii idei, procesy przemian społecznych i kościelnych, osiągnięcia poszczególnych teologów i psychologów. Kugelmann integruje poszczególne wątki w spójny obraz psychologiczno-religijny. Obraz ten chwilami odstrasza szczegółowością, częściej jednak intryguje i wciąga. Pewną trudność w lekturze sprawiają również dość liczne nawiązania do nieznanych w Polsce autorów i przemian amerykańskich. To, co dla autora z USA jest oczywiste, dla Europejczyka takim być nie musi. Z drugiej strony niezwykle interesujące okazują się być spojrzenia autora zza oceanu na to, co działo się w psychologii i teologii europejskiej, np. podczas kryzysu modernistycznego czy

podczas i po Vaticanum II. Autor zaskakuje znajomością wewnętrznych sporów i animozji, jakie towarzyszyły opracowaniu stanowisk kościelnych w trudnych sprawach dwudziestego wieku. Nienagannie wyczuwa subtelne granice między tym, co liczy się dla nauki, i tym, co liczy się dla religii.

Czego nie znajdziemy u Kugelmanna? *Psychologia i katolicyzm* to opracowanie przydatne do pracy naukowej i pożyteczne dla wszystkich zainteresowanych zarówno psychologią, jak i teologią czy religioznawstwem. Ma jednak dwie wady: zatrzymuje się praktycznie na latach sześćdziesiątych XX wieku i ma charakter rozważań „zbyt amerykańskich” Mimo szerokich odniesień do światowej literatury przedmiotu, nie znajdziemy w opisywanym dziele wielu nazwisk czytanych i modnych w Europie psychologów i psychoterapeutów. Nie znajdziemy też w nim bezpośrednich nawiązań do takich chociażby nurtów psychologicznych jak Gestalt, psychologia transpersonalna czy NLP. Dobrze by było, gdyby podobne, prawie encyklopedyczne dzieło powstało na gruncie europejskim. Niestety, jak do tej pory nie powstało. Tym bardziej Kugelmannowi należy się szacunek za to, że stworzył dzieło bazowe, który być może zachęci innych, by poszli w tę samą stronę. Książki Kugelmanna nie czyta się tak dobrze, jak np. książek Irvina Davida Yaloma, ale każdy, kto będzie pisał w sposób naukowy o jakimkolwiek zagadnieniu z pogranicza psychologii i religii, z pewnością znajdzie na ten temat rzetelną wiedzę właśnie u Kugelmanna.

Mimo wspomnianych słabości, książka Kugelmanna jest ze wszech miar godna polecenia. Zarówno psychologowie, jak i teologowie, studenci teologii, psychologii i medycyny, religijni i świeccy specjaliści od zdrowia psychicznego – wszyscy oni powinni znaleźć w niej dla siebie coś odkrywczego i cennego. Trzeba tylko pamiętać o tym, że tak obszerne dzieło wymaga dłuższego czasu na lekturę, by dać się poprowadzić dogłębnej i wieloaspektowej narracji. Uczy ono myślenia wnikliwego i precyzyjnego, które pozwala odróżnić problemy prawdziwe od pozornych. Podążając za myślą Kugelmanna, czytelnik nie staje się egzystencjalistą, behawiorystą czy psychoanalitykiem. Nie jest do niczego nakłaniany. Staje się natomiast wnikliwym badaczem ludzkich myśli i przekonań.

Na koniec słowo o formie *Psychologii i katolicyzmu*. Dzieło Kugelmanna jest bardzo eleganckie w stylu i przejrzyste w strukturze. Autor nie

proponuje uproszczeń. Dawkuje proporcjonalnie pytania i możliwe wyjaśnienia. O trudnych granicach między złożonymi światami pisze w sposób jasny i wyważony. W czasie czytania jego dzieło odbiera się jako mądre, ubogacające, jednym słowem – wartościowe. Warto więc po nie sięgnąć. Z pewnością czas poświęcony na jego lekturę nie będzie czasem straconym.

Ks. Marek Kruszewski